

SYGNAŁ MPK

1 — 15 X 1976

Nr 19. Rok II

Cena 50 gr

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

W święto
MO i SB

7 października tradycyjnie obchodzili święto funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa.

Wszystkim tym, którzy swą trudną i odpowiedzialną pracą strzegą bezpieczeństwa i spokoju składa najlepsze życzenia

Redakcja
„SYGNAŁÓW”

◆ Plenum KZ PZPR podjęło w dniu 23 ubiegłego miesiąca uchwałę, zobowiązującą Egzekutywy POP i COP do bieżącej kontroli realizacji programów działania w przedsiębiorstwie. W szczególności polecono zwrócić uwagę na realizację programów: wykorzystania rezerw, humanizacji pracy, wykorzystania czasu pracy, poprawy gospodarki materiałowej, oszczędności energii elektrycznej i paliw oraz planu zabezpieczenia zadań. Zobowiązano Egzekutywy do składania sprawozdań raz w miesiącu z realizacji programu oszczędności energii i paliw.

Z ŻYCIA PARTII

◆ KZ PZPR powołał 4 zespoły i jeden zespół koordynujący, celem analizy pracy POP i OOP w okresie dwuletniej kadencji 1974—1976, realizacji programu działania nakreślonego przez Zakładową Konferencję Sprawozdawczą. Wyborczą z dn. 23.XI.74 r. prowadzenia dokumentacji, pracy na rzecz rozwoju organizacji ze szczególnym uwzględnieniem kształtowania prawidłowego składu socjalnego pracy z grupowymi partijnymi oraz realizacji szkolenia partyjnego, efektów współpracy z ZSMP).

Zespołem koordynującym kieruje tow. Jan Piotrowski — członek Egzekutywy KD PZPR Śródmieście, sekretarz organizacyjny KZ PZPR.

Poszczególnymi zespołami kierują: II — tow. Józef Porębski — członek Egzekutywy KZ PZPR, III — tow. Jerzy Kłos — sekretarz propagandy KZ PZPR, IV — tow. Tadeusz Walczak — członek Egzekutywy KZ PZPR, przewodniczący ZZ ZSMP, V — tow. Marian Górecki — członek Egzekutywy KZ PZPR, I sekretarz I POP.

PIOTR BOROWSKI

Z „NOCNEJ ZMIANY”

Czy zdążą? Na pewno!

— Do Nowej Huty jedziemy przez Dąbie — informuje notorniczy „4”, zmierzającej ul. Lubicz w kierunku Ronda Mogińskiego.

— Dlaczego? Co się stało? Czym dostać się na ul. Wierzyńska? — pytają pasażerowie.

✱

Finał kapitalnego remontu pierwszego odcinka torów w ul. Mogińskiej. Cały ruch tramwajowy w kierunku Nowej Huty, skierowany zostaje przez al. Pokoju.

Niektórym pasażerom „4” trasa ta nie odpowiada... wysiadają. Ja również. Wraz z nielicznymi o tej porze (jest godz. 23.15) przechodniami — pasażerami skierowanymi inną trasą tramwajową, przecinam niewielki skwerek i dochodzę do Ronda Mogińskiego. Kilka dziesiąt metrów dalej dostrzegam pracujących ludzi. To załoga Wydziału Torów. Aby mogli wykonać zaplanowaną na dzisiejszą noc (z 22 na 23 września br.) pracę, zamknięto ruch szynowy w tej ulicy.

Zaledwie rysujące się z daleka kontury sylwetek, teraz łatwo rozpoznać; są brygadziści, mistrz Kazimierz Waligóra, jest również kierownik Wydziału Zdzisław Was — gospodarzem okiem doglądającym całości wykonywanych prac.

— W jakiej liczbie załoga zgłosiła się na tę „nocną zmianę?”

— W sumie 60 pracowników, którzy podzieleni zostali na 3 grupy. Tu właśnie pracuje pierwsza. Likwiduje prowizoryczną przejazdówkę. Równocześnie montuje tor do przejazdu wozów tramwajowych już w linii prostej.

— Co z tym dźwiękiem, dlaczego jeszcze go nie ma? Trzeba dzwonić na IV Zajeżdżnię i przyspieszyć przyjazd. Tylko skąd? — denerwuje się mistrz K. Waligóra.

— Niedaleko stąd jest automat — mówiąc te słowa wskazuje kierunek, gdzie znajduje się budka z telefonem. Wylania się nowy problem — brak złotówki. Ratuje sytuację, znaleziona gdzieś na samym dnie torebki moneta. Mistrz oddała się w kierunku budki telefonicznej aby interweniować w sprawie dźwięku, ja natomiast w przeciwnym, tam gdzie pracuje druga grupa ludzi z Wydziału Torów. Tu właśnie kończy się pierwszy odcinek wyremontowanego już toru. Od tego miesiąca rozpoczną pracę przy następnym — od ul. Cystersów przy ZOMO. I znów jak na pierwszym odcinku wymieniona zostanie cała konstrukcja torów oraz tłuczeń. Wymaga tego kilkunastoletnia eksploatacja torowiska. Trwa demontaż torów. Pracy tej przyglądają się młodzi ludzie.

— To stażysci: Jan Hańczyk, Kszysztof Ignacyk i Tadeusz Kasperczyk — absolwenci Technikum Drogowego. Przyszła kadra Wydziału Torów — tak bardzo potrzebny nowy narybek. Obecna załoga jest już wysłużona i wielu z niej odejdzie w najbliższym czasie na renty i emerytury. Ci młodzi ludzie, przyszli na noc, z własnej woli. Są ciekawi wykonywanej tu pracy.

Kierujemy się do następnego zaplanowanego na tę noc, odcinka pracy. Idziemy pieszo, jeżdżnią wzdłuż toru tramwajowego — w kierunku Nowej Huty. Im dalej, coraz mniej świeci się ulicznych lamp. Jest prawie ciemno. Wreszcie jesteśmy na miejscu. Panujące tu ciemności, od czasu do czasu rozjaśniają snoopy iskier z palnika acetylenowego lub światła przejeżdżającego samochodu.

Niedługo po naszym przyjeździe zjawia się mistrz K. Waligóra.

(dokończenie na str. 3)



33 rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego

12 października 1943 r. I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki stoczyła swój pierwszy bój pod Lenino.

Rokrocznie, 12. X., obchodzimy uroczyste rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Wtedy, przed 33 laty, stanęli w jednym szeregu ojcowie i synowie. Nie brakło też w szeregach odrodzonego wojska polskiego kobiet. Armia polska przeszła u boku czerwonoarmistów pełen chwały szlak bojowy, spod Lenino aż do Berlina. Rzecz jasna, nie można również zapomnieć o bohaterstwie Polaków na wszystkich innych frontach wojny. Wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem był więc wspólny, lecz właśnie od wschodu przy-

szło oprócz militarnego — także wyzwolenie społeczne.

Dziś, kiedy święcimy 33 rocznicę powstania LWP, musimy sobie raz jeszcze uświadomić, że silne jak nigdy Ludowe Wojsko Polskie stoi na straży naszych granic. Zjednoczone w braterskim sojuszu z Armią Radziecką i innymi armiami bratnich krajów socjalistycznych. Układ Warszawski to wielka potęga obronna. Zdolna zapewnić trwałą pokój, a przez to m. in. maksymalnie korzystne warunki do działania na wszystkich stanowiskach pracy. Żołnierze bardzo często nie śpią, by inni mogli żyć i pracować spokojnie.

PIOTR BOROWSKI

„SZAFKA MYŚLI ŻYWYCH”. STARA, PEŁNA SEGREGATORÓW, W KTÓRYCH TECZKI, A KAŻDA Z NICH, TO HISTORIA. O TYM, CO ZAWIERAJĄ — MOŻNA BY W NIESKOŃCZONOŚĆ, W CIĄGU TRZECH KWARTAŁÓW BR. ZGŁOSZONO DO DZIAŁU INFORMACJI TECHNICZNEJ, POSTĘPU TECHNICZNEGO I RACJONALIZACJI — 210 PROJEKTÓW Z CAŁEGO PRZEDSIĘBIORSTWA.

Każda z tych starannie opisanych szarych teczek — to pomysł, który ułatwia, usprawnia pracę, daje oszczędności. Opisy i uzasadnienia wniosków, spisane najprostszym językiem. Rysunki techniczne często na wyrwanych z zeszytu kratkowanego kartkach, robione długopisem, ołówkiem... palcem. Tym, o których mowa, łatwiej wykonać prototyp niż go opisać, rozrysować. Jedni przykładają prototyp do papieru, obrysowując jego kontury ręką przybrudzoną olejem, inni korzystają ze zdobyczy XIX wieku — fotografii. Tak jak w przypadku projektu konstrukcji, umożliwiającej swobodne manewrowanie silnikiem „Fiat” w czasie naprawy wykonanego przez Józefa Tracza i Ryszarda Gołę z Wydziału Produkcyjno-Remontowego Komunikacji Samochodowej.

W teczce zdjęcie prototypu do montażu i demontażu silnika samochodowego „Fiat 125p”. W opisie Zgłoszenia Pracowniczego Projektu Wynalazczego czytamy... do chwili obecnej silniki tego typu demontowano na stałe, co stwarzało możliwość uszkodzenia drobnych elementów osprzętu, takich jak np. in.: czujników, aparatu zapłonowego. Pracę musiały wykonywać 2 osoby ze względu na to, że silnik trzeba było trzymać przy odkręcaniu i dokręcaniu śrub, nakrętek. Nowa konstrukcja ze względu na odpowiednie utwierdzenie (zamocowanie) silnika polepszy warunki BHP, wyeliminuje przewracanie silnika. Swoboda manewrowania pozwoli na to, aby naprawę wykonywała 1 osoba.

Decyzja — zakupić projekt do stosowania w przedsiębiorstwie, zalecić do zastosowania w Zakładzie Taksówek.

TO JEDNA Z TYSIĄCA SZARYCH TECZEK. PIERWSZA Z BRZĘGU. O TEMATACH, PROJEKTACH, RACJONALI-

ZATORACH MOŻNA BEZ KOŃCA. BO JEST TO SZAFKA LUDZI MYŚLĄCYCH. TA I JESZCZE TA DRUGA. TRZECIA. KLUCZE OD TEGO NIETYPOWEGO „SEZAMU” U KIEROWNIKA DZIAŁU INFORMACJI TECHNICZNEJ — INŻ. JERZEGO CETWIŃSKIEGO. WIDĄĆ NA KAŻDYM KROKU TO, CO ZNAWCY NAZYWAJĄ MAŁĄ MECHANIZACJĄ. TU MATRYCA, TAM ROLOWNICA, TO ZNOWY WAGON DO PRZEWOŻENIA SZYN.

— Co będziemy gadać tutaj! Zejdźmy na warsztat. Tam przy każdym stanowisku pracy racjonalizator, Myśli, usprawnia.

SEZAM

Stanowisko do napawania obręczy kół tramwajowych.

— Koziołek do oparcia koła by się przydał. Dźwign i wlekrządek do ściągania i nakładania koła już zrobiono — to był projekt racjonalizatorski. Latwiej się teraz napawa obręcze kół — mówi pracujący przy aparacie spawalniczym Stanisław EKIERT. — Trzeba by zrobić żaluzję ruchomą przy wentylatorze, bo słaby, tak aby jedną stronę odsuwać, a drugą zasuwąć w zależności od potrzeby.

— Należy narysować projekt. Gdy będzie, zrobimy żaluzję. Właściwie wszystko to, co zmechanizowane przy aparacie spawalniczym, to pomysły tu pracujących.

Przed halami warsztatu — rolownica — przyrząd do rolowania blotników dla wagonów typu 102N. Godny pokazy-

wania. Pomalowany na pomarańczowo, wypieszczony przez twórcę. Moi przewodnicy mówią, że to jeden z ciekawszych pomysłów racjonalizatorskich... bo przed jego zastosowaniem pracowało się „jak za cesarza Franciszka”; wycinaliśmy, kroiliśmy, dopasowywaliśmy, spawaliśmy.

„Wniosek niezwykle cenny z uwagi na znaczne obniżenie pracochłonności przy wykonywaniu detalu. Poprawia jakość. Eliminuje spawanie i ogranicza operację do kształtowania blotnika. Spełnia też warunki bhp. Przyjęcie do realizacji” — brzmi jednoznaczna decyzja fachowców.

Odpada trasowanie, wycinanie, spawanie, prostowanie. Po docięciu blachy zakładamy ją na koło przyrządu w kształcie blotnika, przymocowując śrubą dociskową. Następnie dźwignią z umocowaną rolką obejmującą materiał zataczamy koło i blotnik gotowy.

Znawcy zgodnie twierdzą, koledzy potwierdzają: „projekt racjonalizatorski Józefa KARASIA, starszego mistrza Wydz. Remont.Prod., niezwykle cenny. Wyliczono, że »efekt netto« zastosowania projektu to 35.631,33 zł rocznie, oszczędność wielu godzin trudnej, wyczerpującej pracy.

NIE SĄ TO WIELKIE ODKRYWCZE PROJEKTY. ALE TAKIE, KTÓRE NA CO DZIEN UŁATWIAJĄ PRACĘ. DAJĄ KONKRETNE EFEKTY, WYMIERNE W ZŁOTÓWKACH ZAOSZCZĘDZONYCH W PROCESIE PRODUKCJI I NIEWYMIERNE — UŁATWIAJĄCE PRACĘ, CZYNIAJĄC JĄ ŁEJSZĄ, BEZPIECZNĄ, PRZYJEMNĄ. SĄ TO REZERWY, KTÓRYCH SZUKAMY.

Nie pierwszy to zepsuty odbierak prądu, przy naprawie którego męczą się Kazimierz DZIEDZIC i Władysław MROWIEC. I oni pomyśleli o tym jak usprawnić swoją pracę, jak ograniczyć do minimum niszczenie tej konstrukcji.

Zaproponowali „zmianę konstrukcji ogranicznika wysięgu odbieraka prądu”. Tłumacza na prototypie: stały wspornik w chwili zaczepienia wahaczem odbieraka prądu o sieć w 70 proc.

(ciąg dalszy na str. 3)

I my będziemy historią!

Jeszcze pracują w przedsiębiorstwie ludzie, którzy kiedyś zakładali w MPK przed ZMP-owskie organizacje młodzieżowe. Potem byli członkowie Związku Młodzieży Polskiej. Dziś wspominają z rozrzewaniem te chwile. Mają sobie i nam wiele do powiedzenia.

RYSZARD DYRDA, MARIAN HEBDA, KAZIMIERZ MAUER, EUGENIUSZ PASTERNAK — ich pamięć jeszcze dziś wiata ich jak przewodzący młodym. Zresztą i dla współczesnej młodzieży mają wiele życzliwości i zawsze dobrą radę.

Prawda, że czasami ponęrkają, że „żywsza, z większą werwą była ich młodość. To były inne czasy, potrzebowały właśnie nas takich” — dodają po chwili — „widocznie te lata były takich potrzebujących”. No cóż, oni mówią już o historii.

Obecna młodzież ma też swoją, organizacyjną historię. Historię, która była po części i naszym dziełem. Jeszcze nam się myli nazwa organizacji. Często jej używamy i dopiero po wymówieniu „ZMS”, uświadamiamy sobie, że już nie istnieje. Właściwie jest to tylko zmiana nazwy i jest ona odzwierciedleniem zjednoczenia w ruchu młodzieżowym; zatwierdził się różnie w dążeniach młodych wsi i miast.

Nasza organizacja młodzieżowa — wtedy jeszcze ZMS — otrzymała w roku 1974 sztandar, ufundowany przez załogę przedsiębiorstwa. Dziś, ten sztandar znajduje się w Izbie Historii MPK. Został uroczysto przekazany na Prezydium — już ZSMP — podczas otwarcia wystawy historii ruchu młodzieżowego w MPK, gospodarzom Izby, naszym ZBoWiD-owcom. W uroczystości udział wzięli przewodniczący poszczególnych Kół, oraz I sekretarz KZ PZPR — tow. Adam Jedrusik.

Młodzieżowy sztandar stał się jedną z pamiątek przeszłości 100-letniego przedsiębiorstwa. A my, odwiedzając kiedyś Izbę, pomyślimy z westchnieniem: „Myśmy byli trochę inni od tej obecnej młodzieży” — po czym pośpieszymy służyć radą i wprowadzać w tajniki zawodu „tych młodych”, tak jak to robią „weterani młodzieżowi” dziś bo taka jest kolej rzeczy. (FS)



Zawody sportowe jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych.

Fot. W. Habratowski

Sprawdzian gotowości

Pozorowanym alarmem powietrznym o godzinie 8.00, podczas którego nastąpiły wybuchy w rejonie zajezdni, rozpoczęły się ćwiczenia Zakładowych Oddziałów Samoobrony MPK.

O godz. 8.40, punkt obserwacyjny, zgłosił iż rozpoznano plamę z iperytu wielkości 150 metrów. Plama ta została natychmiast przez patrol chemiczny zneutralizowana. Następnie pozorowane ćwiczenia to wybuchi bomby, która uszkodziła jeden z budynków zajezdni oraz udzielanie pierwszej pomocy rannym.

Ekipa łączności pracowała bez wycieńczenia. Dostarczała meldunki do Sztabu, na podstawie których oficer prowadzący „Dziennik stałej służby dyżurnej” odnotował:

godzina 9.40 — patrol rozpoznawczy zameldował grupę ludzi ze Straży Przemysłowej, przeprowadzających ćwiczenia.

Godzina 10.07. W odległości 150 m od punktu obserwacyjnego, dały się słyszeć ponowne wybuchi i serie z broni maszynowej.

Godzina 10.35 — znów ogłoszony zostaje alarm lotniczy. Z punktu obserwacyjnego zgłaszają wybuchi oraz strzały z broni pokładowej i zrzucają większą ilość bomb za-

palających. Płonie część zajezdni, a w niej zgromadzony tabor autobusowy — pożar rozwinął się coraz bardziej, słychać serie z broni maszynowej.

Godzina 10.40 Do akcji wkraczają dwie sekcje straży pożarnej.

Godzina 10.42 — ogień przetrzuca się w kierunku stacji paliw.

Godzina 10.45 — szef służby przeciwpożarowej melduje o zlikwidowaniu pożaru.

Równocześnie z pozorowanymi akcjami bojowymi, trwały zawody jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Startowało 11 drużyn, w tym 2 młodzieżowe. W zmaganiach zwyciężyły zdobywając: I miejsce — jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej z WEA Bieńczyce, II — z WEA Czyżyny, III — z WET Nowa Huta. Drużyny młodzieżowe zajęły: nr 10 — I miejsce, nr 11 — III miejsce, obie z klasy I d Zasadniczej Przyszkolowej Szkoły Zawodowej.

W czasie kiedy odbywały się ćwiczenia terenowe, w pomieszczeniach biurowych zajezdni, trwała akcja honorowego oddawania krwi.

O godzinie 12.00 — ćwiczenia zostały zakończone. Zakładowe Oddziały Samoobrony zgromadzone w zwartych szeregach, na środku pasu ćwiczeń, wysłuchały przemówienia z-cy szefa Inspektoratu

Obrony Cywilnej Województwa Miejskiego w Krakowie — ppłk. Jerzego Wajera. Okolicznościowe odznaki XXV-lecia Obrony Cywilnej otrzymali: dyr. MPK — Szeł Obrony Cywilnej inż. Eugeniusz Więcek, kier. Działu Specjalnego — komendant Zakładowej Samoobrony mjr Eugeniusz Piątek i przew. RZ. z-ca komendanta Zakładowej Samoobrony d/s politycznych — Józef Grabacki.

Ćwiczenia Zakładowych Oddziałów Samoobrony MPK jak również zawody sportowe jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych odbywały się w ostatnią wolną od pracy sobotę, na terenie zajezdni autobusowej w Czyżynach. Wzięło w nich udział 550 osób (w tym 55 kobiet), ze wszystkich oddziałów przedsiębiorstwa — zgromadzonych w 11 drużynach.

Nadmienić należy, że Zakładowe Oddziały Samoobrony MPK składają się ze służb: rozpoznawczych, alarmowych i łączności, medyczno-sanitarnych, pożarniczych, torowych i sieciowych, ratowniczo technicznych, odkażania i dezaktywacji, schronowej i opieki społecznej oraz Zakładowej Komendy Samoobrony wraz ze Sztabem.

Na zakończenie tej informacji, wydają się konieczne podkreślenia zarówno dobra organizacji ćwiczeń jak również duże zaangażowanie i ofiarność wszystkich uczestników.

MARIA BUBACZEWSKA

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatom, którzy w dniach 1—15 października br. obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków:

10 LAT

Tadeusz ERCHARDT — Wyzd. Prod. Rem.



Oddzielne, najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, wielu, wielu lat w najlepszym zdrowiu, składamy Tadeuszowi ERCHARDTOWI, który przepracował w naszym przedsiębiorstwie 40 lat. Jest jednym z pracowników o najstarszym stażu.

35 LAT

Jan GRZYWACZ — Wyzd. Zabezp. Ruchu, Michał LETNER — Wyzd. Rem.-Prod., Tadeusz, Franciszek NOWAK — WET Podgórze.

30 LAT

Marian CHOLEWA — Wyzd. Rem.-Prod., Stanisław DZIUBA — Wyzd. Rem.-Prod.

20 LAT

Marian CYWICKI — Dz. Doch.-Wyp., Apna SERCZYK — Wyzd. Taryf.-Bilet.

15 LAT

Jan BARAN — Wyzd. Prod. Rem., Kazimierz HAJDUS — Oddz. Sieci, Tadeusz JEZIOREK — Wyzd. Prod.-Rem., Jan KOŁODZIEJCZYK — Wyzd. Prod.-Rem., Jacek POPCZYŃSKI — Wyzd. Prod.-Rem., Władysława ZAJĄC — Wyzd. Zabezp. Ruchu, Władysław ZAWISZA — WET Nowa Huta.

10 LAT

Władysław BUCZKOWSKI — WET Nowa Huta, Tadeusz JAMROG — Kottownia, Józef JONAS — WET Nowa Huta, Ryszard KOWALAK — Wyzd. Prod.-Rem., Romuald MIKA — Wyzd. Zaop. Mater., Alicja OSTAPOWICZ — Wyzd. Zaop. Mater., Jan, Stanisław SUDER — Transport. (P-BOR)

„Mam tramwajarskie tradycje”

„Dlaczego wybrałam to przedsiębiorstwo? Nie widziałam się w żadnym innym. Pochodzę przecież ze starej tramwajarskiej rodziny. Jestem trzecim pokoleniem tu zatrudnionym. Oczywiście nie mówię o krewnych. Dziadek pracował w MPK 30 lat, ojciec pracuje 36 rok”.

Tak stare są tramwajarskie tradycje rodzinne Pani Grażyny CHOLEWY — bo jej to słowa cytowałam wyżej. Pani Grażyna pracuje u nas od 1968 r. Na staż trafiła do Działu Obrachunków. Z cyferkami zmagała się do 1973 r. Leczby nie przemawiały jednak do niej. No cóż, liczyć trzeba nie tylko umieć, ale jeszcze lubić. Od roku 1973 pracuje w Dziale Osobowym. Już po pierwszych dniach wiedziała, że to będzie „jej” praca. Zajmuje się dyscypliną

pracy, oraz rencistami i emerytami.

„Teraz wiem, że moja praca jest naprawdę potrzebna. Rencisci i emeryci to często ludzie samotni. Znam prawie wszystkie ich kłopoty. Im czasami potrzebny jest tylko mój uśmiech i spokojne wysłuchanie tego, co mówią. Czuję się niezbedna, a to już bardzo wiele”.

Podobno język liczb — jak mówią specjaliści — jest najpiękniejszy. Pani Grażyna wybrała jednak ten, codzienny, powszedni, by mieć satysfakcję z pracy. Praca zawodowa nie jest jej jedynym obowiązkiem. Dużo czasu zabiera jej mała córeczka, kończy też Policjalne Studium Zawodowe. Od niedawna reprezentuje naszą załogę w Krakowskiej Radzie Związków Zawodowych, wchodząc w skład jej Prezydium. (FS)

Celem — dobro człowieka...

„...do którego dochodzimy wykonywaniem i przekraczaniem planów” — zaczął sprawozdanie z działalności Związków Zawodowych w przedsiębiorstwie, przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Józef Grabacki.

Związki Zawodowe są najliczniejszą organizacją ludzi pracy w naszym kraju; są współgospodarzami ludowego państwa. Nie mniejszą rolę spełniają w zakładzie pracy. Praktycznie nie ma dziedzin życia zakładowego, która nie interesowałaby związkowców.

Na zebraniach potwierdza się ta, wielokierunkowa działalność, ludzie mówią o wszystkim. Tylko w tym roku zostało zgłoszonych 186 wniosków i postulatów. Dotyczyły w większości: wypoczynku, poprawy warunków pracy, jej bezpieczeństwa i higieny. 143 wnioski zakwalifikowano do realizacji i w obecnej chwili na rozwiązanie oczekuje tylko jeden.

Niepokojąca sprawa — nie tylko zresztą dla kierownictwa zakładowego — jest duża za-horowalność i śmiertelność wśród naszej załogi. Szczegółne nasilenie notowane jest

wśród ludzi pracujących w ruchu. Rodzaje chorób powtarzają się, oczywiście nie mam tu na myśli grypy i przeziębień. Najczęstszymi są: choroby układu oddechowego, słuchowego i trawiennego.

Delegat na VIII Zjazd Związków Zawodowych został zobowiązany do wystąpienia na VIII Zjeździe Związków Zawodowych — o uznanie tych schorzeń za choroby zawodowe. Co jest zgodne z Kodeksem Pracy.

Ważnym wnioskiem jest też postulat, by kierowcy i motorniczowie po 10 latach pracy, mogli korzystać dodatkowo z 16 dni urlopu wypoczynkowego, po 15 latach — 12 dodatkowych dni. I ten wniosek zgodny jest z artykułem 160 Kodeksu Pracy.

Spośród wniosków, możliwa do zrealizowania będzie może sprawa wcześniejszego przejścia na emeryturę dla służby ruchu. Dla kobiet granica wieku wynosiłaby 55 lat, a dla mężczyzn — 60. Oczywiście po 25 latach przepracowanych w tym samym przedsiębiorstwie.

Jedna propozycja wniosku wydaje mi się być nierealna. Chodzi w niej o to, by okres oczekiwania na mieszkani pracowników MPK — nie przekraczał 5 lat. Znana ogół-

nie jest ranga komunikacji miejskiej. Ale sprawa mieszkani, to sprawa ogólnokrajowa i czy możliwy będzie taki wyjątek?

Jeden z wniosków proponuje dla pracowników MPK-owskich służby ruchu najwyższe stawki szeregowania osobistego po 25 latach nienagannej pracy w MPK. Ten wniosek wydaje mi się być kontrowersyjny. Przecież w naszym przedsiębiorstwie istnieje wysługa lat i po 25 latach wynosi ona aż 20 procent, co nie jest wcale bagatelą sumą zważywszy, że zarobki u nas nie są małe. Dlaczego niby, mieli być faworyzowani pracownicy starsi stażem pracy? Przecież, tenże dodatek „za wysługę” — już jest nagrodą wieloletniego „przychodzenia do pracy” i nawet jeżeli grupa uposażeniowa pracownika nowoprzyjętego i tego wieloletniego jest taka sama, to praktycznie „stary pracownik” zarabia o wiele więcej.

A więcej powinien zarabiać ten, kto bardziej dba o „wyższą jakość pracy”, a co za tym idzie „wyższą jakość życia”. Na pewno weźmie to pod uwagę forum VIII Zjazdu Związków Zawodowych, gdzie nasze przedsiębiorstwo reprezentował będzie — Eugeniusz ZWIECH.

FILOMENA SERWIN

„Nie mogę zrozumieć, jak kierowca czy motornicz może dopuścić do scysji z pasażerami. Ja kiedyś miałem w nich przyjaciół”.

No tak, ale to było 35 lat temu. Czy społeczeństwo Krakowa było „lepsze”, czy też...?

Młodzi nie wierzą tym wspominkom, oni widzą nasze przedsiębiorstwo takim, jakie jest dziś. Narzeka się, że u nas zbyt słaba mechanizacja, że przestarzały park maszynowy. Wiele mają słuszności, ale...

Pracują wśród nas ludzie, którzy byli świadkami zmian na lepsze, i to szybko następujących. Wiele poprawiło się w ostatnim czasie, praca jest lżejsza i bezpieczniejsza. Ze pod

wników, by móc się chwalić swoimi wychowankami.

A dziś?

Nowy, przez pierwsze tygodnie czuje się niepotrzebny. Fakt, że dla produkcji jest on wtedy jeszcze mało przydatny bo „nieorientowany”, chociaż przygotowany zawodo. Jakże często już wtedy jest oceniany na niekorzystnie. W tym czasie i nowy decyduje, czy pozostanie w przedsiębiorstwie.

Dziś trudno sobie wyobrazić, by motornicz stał przez dziesięć godzin, prowadząc tramwaj. A tak było kiedyś, za siedzenie podczas jazdy — „stawało się do raportu”.

Musicie stwarzać klimat zaufania i mądrości

względem socjalnym nie jest u nas najgorzej, przyznają nawet ci, bardzo rozżaleni na przedsiębiorstwo, którzy z niego odchodzą. Przyznają, że i płaca nie jest tu powodem, dla którego przestają być naszymi pracownikami.

Gdzie jest więc „pies pogrzebany”? Dlaczego jedni potrafia przepracować 30, 40 lat, a nawet więcej, a inni nie mając za sobą nawet roku pracy, odchodzą? Czynnikiem ułatwiającym jest tu na pewno łatwość znalezienia pracy „gdzie indziej”, ale czy tylko? Przecież niewielu jest takich „kolekcjonujących” przyjęcia i zwolnienia z pracy. Większość chce, by właśnie ta była najlepsza, pierwszą i ostatnią.

„35 lat temu, jak ja się przyjmowałem do pracy w MPK, musiałem mieć dwóch wprowadzających, którzy brali za mnie odpowiedzialność przed kierownictwem” — wspomina jeden z Jubilatów.

Właśnie, czy nie tu jest sedno sprawy?

Wprowadzający starali się tak kierować młodymi, ukształtować ich na takich praco-

Zdaniem „Jubilatów” odbywających swe spotkania z Kolektywem przedsiębiorstwa, całe zło leży nie w tych „młodych nowych”, a właśnie w starszych stażem pracownikach zakładu. Młodych traktuje się jako gorszych pracowników, ale za to równorzędnych partnerów do... kieliszka. To partnerstwo nie wychodzi na dobre, niestety, ani jednemu, ani drugiemu. Młodzi czują się bezkarni, bo „oni przecież z nami pili”, starsi tracą szacunek.

20, 25, 30 i więcej lat pracy. To kawał czasu przepracowanego w przedsiębiorstwie. Chodzi jednak nie tylko o to, by samemu pracować dobrze i długo, by tradycje przetrwały, trzeba wychować sobie godnych następców.

Dobrą atmosferę tworzy się wyrozumiałością i życzliwością w stosunku do młodszych kolegi.

Dobrze jest tam, gdzie wyrozumiałość nie ogranicza się tylko do alkoholowych skłonności.

FILOMENA SERWIN

Wierzył, że będzie Polska

„Pamiętasz, jak przyniosłeś do domu buławę, to powiedziałeś — trzeba schować, bo na pewno będzie Polska i na pewno odbudujemy Pomnik Grunwaldzki”.

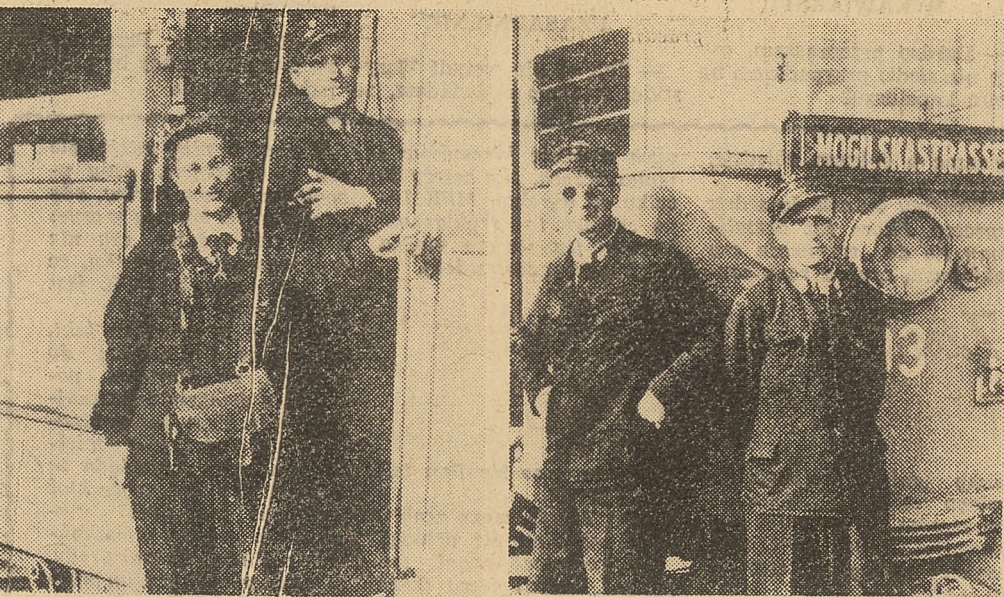
Krakowski tramwajarz — Piotr Borek. Człowiek ogromnej wiary. Wtedy, gdy walił się świat — on wierzył. Ryzykował życie dla buławy. Buławy, która stała się dla niego symbolem, że Polska przetrwa, będzie. Dzięki podobnym jemu — jest! Przetrwała! Jest też i Pomnik Grunwaldzki — tak jak przewidział. W tym samym miejscu, na Placu Matejki.

Piątek. 8 października 1976 r. Plac Matejki. Południe. Oczekiwanie. W ulicach: Paderewskiego, Warszawskiej, Filipa, pod Barbakanem — tłum ludzi. W oknach wokół placu twarze. Na placu autorzy rekonstrukcji pomnika — M. Konieczny i prof. W. Zin. Do akcji wkroczyły śmigłowce. Operacja montażu pomnika — trwa. Grupa litewska bez przeszkód ładuje na placu. Staje też posąg Jagiełły na cokole. Ze śmigłowca pada pierwsza wiązanka kwiatów. Plac zalewa tłum. Na cokole przybywa kwiatów.

Wszyscy wpatrzni w posąg króla. Radość. Po 37 latach, Jagiełło wrócił na swoje dawne miejsce.

Dziś, kiedy Krakowianie owacyjnie witają powrót króla Jagiełły, ja wracam myślą do krakowskiego tramwajarza — do tamtego dnia. Jakiego innego w swej wymowie. Jak tragicznego.

Zima. Mróz. 1940. Plac Matejki. W ruch poszły palniki. Te elementy pomnika, które uważali Niemcy za ciekawszą tną palnikami, pakują do skrzyń i wywożą. Na resztę pomnika, tę mniej ważną czekają miny. Serce krwawiło, dusiło w gardle. Ale oddajmy



SEZAM

(ciąg dalszy ze str. 1)

ul. przy wyrywaniu. To z kolei powodowało deformację ramienia odbieraka. Trzeba było wspawać nowy wspornik i wymienić zniszczone łożysko wahadłowe łączące ramię odbieraka z podstawą. Nie było też możliwości ustawienia odbieraka prądu na żądaną wysokość. Często dochodziło do zerwania sieci. Opracowaliśmy konstrukcję wspornika ruchomego, który pozwala nie tylko na ustawianie odbieraka na dowolną wysokość, a co za tym idzie, na prawidłową pracę sprężyn, a także nie powoduje uszkodzenia ramienia, bo wspornik przesuwany się automatycznie, gdy odbierak zahaczy o sieć.

Rzecz to niebagatelna, gdyż według obliczeń Sekcji Technologiczno-Konstrukcyjnej, na 200 sztuk remontowanych w ciągu roku odbieraków prądu, przynajmniej raz w roku wymienienia się jedno dolne ramię. Zastosowanie wniosku zmniejszy występowanie tych uszkodzeń.

— Wnioskuje przyjęcie projektu do powszechnego stosowania w przedsiębiorstwie. Projekt uznać za przynoszący efekty ekonomiczne. Wprowadzić systematycznie do produkcji w czasie przeglądów okresowych i naprawy bieżącej odbieraków — napisał na zgłoszeniu projektu Przewodnik. Zakł. Komisji Wynalazczości.

NA KAŻDYM KROKU KTOŚ COŚ USPRAWNIŁ, ZMECHANIZOWAŁ, ZABRAKŁO CZASU, ŻEBY DOTRZEĆ DO TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY MYŚLA EFEKTYWNIE. I CHOĆ NIE ZAWSZE POTRAFIĄ ZROBIĆ SZKIC — TO Z

głos naocznemu świadkowi wydarzeń sprzed 37 lat.

— „Przed wojną pracowałem w Ubezpieczalni, a potem w Miejskiej Kolei Elektrycznej. W październiku 1939 roku, uciekłem w Skawinie z transportu jeńców polskich. Udałem się do Brzeżnicy koło Skawiny gdzie przebywała moja żona Maria z dziećmi u rodziców. Po powrocie do Krakowa zostałem skierowany przez Arbeitsamt do pracy w firmie „Stuag”. Niemcy użyli podstępów. Oświadczyli nam, że idziemy do pracy na kolei. Tymczasem skierowano nas (było nas 18 Polaków) do rozbiórki Pomnika Grunwaldzkiego, zapewniając nadzór SS-manów. Za odmowę wykonania pracy, groziła śmierć. Odpilowane większe elementy pomnika z brązu; poszczególne części figur zdobitych pomnik wywożono samochodem, mniejsze zaś detale, chowali Niemcy do skrzyni. Ładowaliśmy fragmenty pomnika na samochody. Do skrzyni składaliśmy drobniejsze elementy. Stała w kącie ogrodzonego deskami placu. Zaobserwowałem, jak ci z nadzoru otwierają skrzynię. Wypatrzyłem moment. Wtedy, kiedy hitlerowcy byli na obiedzie, otworzyłem kłódkę. Na wierzchu była buława. Wyrzuciłem w śnieg, jakieś 1,5 metra od skrzyni. Przysypałem śniegiem. Wieczorem przerzuciłem buławę dalej od skrzyni. Przez 3 dni nie mogłem jej wynieść. Niemcy zauważyli jej brak. Zaczęli nas podejrzewać. Udało się nam skierować podejrzania na pracującego z nami volksdeutscha. Krazyłem koło buławy, jak kot. Dopiero w czwartym dniu — udało się zmylić podejrzania Niemców. Powiedziałem, że chcę kupić chleb. Przywiązałem sobie buławę do pasa. Duża, szeroka narzutka ze skośnymi kieszeniami, pozwoliła na zatuszowanie wynoszonej zdobyczy. Wyniosłem. Ale gdzie schować. Do śmietnika nie, bo

dziś wywożą śmieci. Pozostał magiel, przy ul. Basztowej 16. Zanim dotarłem — czułem na swoich plecach oczy Niemców. Z bagażem, którego ceną było życie, dotarłem do znajomej. Ale i tam buława długo być nie mogła. Znajoma bała się. Wystarałem się o zezwolenie na zabranie z placu rozbiórki pomnika, szczap drzewnych. Wśród nich zamaskowałem buławę z myślą, że przeniosę do domu. Szedłem w kierunku ulicy Batorego. Na Łobzowskiej zauważyłem, że obserwują mnie Niemcy. Nie zabrałem odwagi. Nie było wyjścia — trzeba było śmiało, spokojnie przejść. I znowu udało się.

Gdy doniosłem do domu, powiedziałem: „schowaj Marysiu, będzie Polska, będzie pomnik”. Zmieniałem wiele razy w czasie okupacji mieszkanie. Buława wędrowała z nami i naszym skromnym dorobkiem. Ciężko było na ulicy Estery. Nie do rzadkości należały tam wizyty żandarmów i SS-manów, szukających Żydów. Buławę przymocowaliśmy pod blatem stołu. I tak przywędrowała do naszego mieszkania, przy ulicy Urzędniczej”.

Dodam, że dziś buława znajduje poczesne miejsce w Muzeum Historycznym m. Krakowa. Ofiarował ją miastu — p. Piotr Borek — długoletni krakowski tramwajarz, dla którego przez wiele lat była symbolem wolności, dla której narażał życie, nie tylko swoje ale i rodziny.

Wspaniali, twardzi, uparci, często anonimowi — bohaterowie. Tak jak umieli, jak potrafili — walczyli.

W momencie, gdy Krakowianie składają hołd Pomnikowi Grunwaldzkiemu, my dziękujemy Wam za Polskę, za Pomnik, za wiarę, która pomogła, że stał się cud. Pomnik Grunwaldzki odświeżono. Król Jagiełło znowu z cokołu obserwuje nas.

JANINA DZIURO



Remont kapitalny torowiska.

Fot. S. Makarewicz

CZY ZDĄŻĄ? NA PEWNO!

(dokończenie ze str. 1)

— Dźwig już jest ale nie przyszli jeszcze elektrycy. Mają tu do wykonania sporo robót. Muszą pociągnąć kabel (przewód wysokiego napięcia) od sygnalizacji świetlnej i doprowadzić nad zlokalizowaną już w nowym miejscu przewidywaną przejazdówką.

I mnie udziela się zdenerwowanie mistrza. A jeżeli nie przyjdą?... Może się tylko spóźnią.

Rozważania na temat opóźniających swoje przyście elektryków, przerywa nadjeżdżający powoli ciagnik, który holuje przymocowane stalowymi linami kilkunastometrowej długości szyny. Przyszli, tu również stażysty. Przyglądają się pracy doświadczonych torowców. Konfrontują dopiero co zdobytą w szkole wiedzę — z praktyką.

Ktoś informuje, że są już tak bardzo oczekiwani elektrycy.

Zostawiam zaabsorbowaną pracą załogę Wydziału Torów i kieruję się w stronę Ronda Mogińskiego. Ciemne okna domów, zupełny brak ruchu ulicznego i cisza. Głęboka noc. Jakby na potwierdzenie tego, odzywa się któryś z krakowskich zegarów. Liczę... raz, dwa. Patrzę na zegarek... jest godz. 2.00.

Brygady: Józefa Cygala, Jana Błaszczyka, Władysława Górki, Stanisława Grzyba i Grzegorza Poprawy — mają jeszcze przed sobą dwie godziny pracy. O godz. 4.00 wznowiony zostanie w tej ulicy normalny ruch. Zatrzymuję wzrok na budce regulatora... ona też musi zostać przeniesiona. Czy zdążą? Na pewno. Dzielną to załogę, zahartowaną... jak armia mająca za sobą niejedną stoczoną bitwę.

Na ostatniej Konferencji

Samorządu Robotniczego w naszym przedsiębiorstwie, załoga Wydziału Torów otrzymała dyplom, proporzec przechodni i 25.000 zł nagrody — wszystko to za zdobycie I miejsca za I półrocze br., we współzawodnictwie międzyzakładowym. Wydaje się konieczne przypomnienie, że nie jest to pierwsze zwycięstwo załogi Wydziału Torów w tym zaszczytnym współzawodnictwie. W roku ubiegłym za I półrocze również otrzymała I miejsce, a za II — miejsce II.

Palma pierwszeństwa, wywalczona została dobrą pracą, mimo że trudną, może bardziej niż w innych wydziałach przedsiębiorstwa. Pracą dwuzmianową. Czasem gdy zachodziła potrzeba i trzyzmianowa — jak chociażby w nocy z dnia 22 na 23 września br., przy kapitalnym remoncie torów w ulicy Mogińskiej.

MARIA BUBACZEWSKA

NAJLEPSI

Eleganccy, odświeżeni, radni. Nie bez powodu. Wszak to ich święto, święto ludzi dobrej roboty z Wydziału Eksploatacyjnego - Tramwajowego Podgórze. — Spotkanie tych najlepszych dzięki którym nie

tylko wykonano ale i przekroczone zadania planowe — z wiadzami MPK połączone z wręczeniem nagród rzeczowych, licznymi konkursami i zabawą taneczną.

„Dziękuję wam za dobrą pracę, która w niemałym stopniu przyczyniła się do wykonania zadań planowych. Mało, podejmowane przez was czynności i zobowiązania pozwoliły na ich przekroczenie. Dziękuję wam i waszym współmałżonkom, bo i od nich w dużej mierze zależy jakość waszej pracy” — powitał zebranych kierownik WET Podgórze Stanisław Mikulski.

Wśród zaproszonych członkowie Brygady Pracy Socjalistycznej i najlepsi we współzawodnictwie indywidualnym o tytuł „Najlepszego w zawodzie motorniczego”.

Tutaj słowa uznania dla motorniczek z WET Podgórze. Piętnaście pierwszych punktowanych i nagradzanych miejsc zajęli we współzawodnictwie właśnie oni. Na 260 pracujących w wydziale motorniczych do konkursu o tytuł „Najlepszego...” przystąpiło 136. Wygrał 1.600 punktami zajmując I miejsce — Stanisław Niewiata. Trzydziestu pracowników otrzymało jednakową punktację — 1400 pkt. Trzeba było losować. Tym sposobem wśród najlepszych znaleźli się: S. Socha, H. Cioć, K. Piórkowski, B. Planta, J. Kubik, C. Smoroń, B. Kabat, J. Litewska, S. Gadek, T. Twoerek, F. Wojcik, E. Bieniek, J. Szeląg i F. Szeląg.

Oprócz nich członkowie 10

BPS odznaczonych srebrną odznaką BPS i 5 Brygad, które uzyskały brązowe odznaki BPS.

Nagrody rzeczowe wyróżnionym wręczyli dyr. MPK inż. Eugeniusz Wiślicki, I sekr. KZ PZPR — tow. A. Jedrusik, przew. KZ — tow. Józef Grabacki.

Swoimi wspomnieniami z czasów II wojny światowej podzielił się zaproszony na spotkanie uczestnik walk z faszyzmem na wielu frontach Europy — Kazimierz Biliński.

Po części oficjalnej — zabawa. Trzeba przyznać, że organizatorom nie zabrakło pomysłów. W pięciu konkursach: „Czy znasz swoje przedsiębiorstwo?”, „Rola Związków Zawodowych”, „Konkurs kucharzy”, „Przewodnika po przedsiębiorstwie” i „Czy znasz miasto Kraków?”, masowo wzięli udział uczestnicy spotkania walcząc o pierwsze miejsce i nagrody.

Do tańca przygrywał zespół „Czar-72” z solistą (kierownikiem zespołu) p. Janem Juszczykiem również pracownikiem WET Podgórze.

Słowa uznania dla najlepszych pracowników tego Wydziału za dobrą pracę. Słowa uznania dla organizatorów spotkania, za ciekawą wieczór, a przewodniczącemu Oddziałowej Rady Związkowej — S. Gądkowi i przew. Komisji Kulturalno-Oświatowej — S. Nieciowi za udaną konferansjerkę i wprowadzenie miłego nastroju.

(J. D.)

Udana rewizyta w NRD sportowców ZKS „Tramwaj”

Wprawdzie w tabeli krakowskiej klasy wojewódzkiej piłkarze „Tramwaju” zajmują dopiero przedostatnią, czternastą lokatę, wyprzedzając — jak dotychczas — tylko jeden zespół — lecz niech nikogo nie sugeruje tak niska lokata naszych piłkarzy. W chwili, gdy piszę te słowa mają oni do rozegrania dwa zaległe spotkania.

Początek rozgrywek klasy wojewódzkiej nie był dla zespołu ZKS „Tramwaj” pomyślny. Później jednak szło naszym piłkarzom o wiele lepiej. Dziś mają w swym dorobku 5 pkt. zdobytych, przy jednak niekorzystnej różnicy bramek 8:15.

Ostatnio piłkarze „Tramwaju” i tenisiści stołowi naszego klubu złożyli rewizytę w Niemieckiej Republice Demokratycznej, goszcząc u BSG „Kraftverkehr” w Dreźnie.

Dziś rozmawiamy z sekretarzem ZKS „Tramwaj” — kol. Ewą Muchą:

— Rewizytę w NRD złożyliście zapewne po występach w Krakowie w roku ubiegłym w ramach obchodów 100-lecia Komunikacji Miejskiej obu zespołów naszych zachodnich sąsiadów.

— Tak, wyjechaliśmy do Drezna 27 września, z drużynami — piłkarską i tenisa sto-

— Tak, wyjechaliśmy do Drezna 27 września, z drużynami — piłkarską i tenisa sto-

Dotychczasowe wyniki piłkarzy „Tramwaju” w klasie wojewódzkiej

- ◆ Garbarnia Ib — Tramwaj 6:0
- ◆ Pradniczanka — Tramwaj 2:1, bramkę dla Tramwaju zdobył Kowalik
- ◆ Tramwaj — Grębalowianka 2:4, bramki uzyskali: Chróściel i Habel
- ◆ Clepardia — Tramwaj 2:2, bramki: Chróściel i Galiś
- ◆ Tramwaj — Orzeł Piaski Wlk. 0:0
- ◆ Tramwaj — Wisła Ib 0:0
- ◆ Skawinka — Tramwaj 1:0
- ◆ Tramwaj — Cracovia I Ib 3:0, bramki zdobyli: Chróściel, Bielatowicz i Czernecki
- ◆ Kabel — Tramwaj 3:0

owego. Powrót nastąpił 3 października.

— Zapewne w tym czasie

— Piłkarze „Tramwaju” wystąpili w turnieju wraz z gospodarzami oraz II-ligową drużyną Tabaku. Identyfikację zresztą tenisiści stołowi. Piłkarze wygrali pierwsze spotkanie z BSG „Kraftverkehr” 5:2 (3:1), a bramki zdobyli dla naszych barw: Franciszek Kowalik — 2, Adam Galiś, Stanisław Skuta i Marek Chróściel po 1.

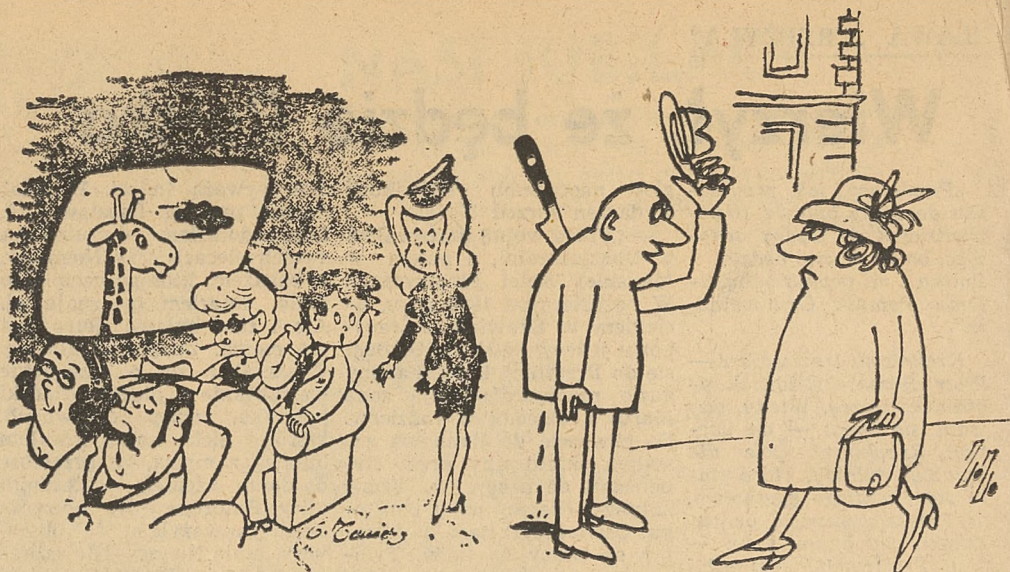
Mecz z Tabakiem zremisowaliśmy 1:1, prowadząc do przerwy 1:0. Bramkę dla „Tramwaju” zdobył w tym spotkaniu Jerzy Wąsikowski. Tabak wygrał z Kraftverkehrem aż 7:0 i wobec tego o pierwszej lokacie zdecydowała różnica bramek. Nam przypadło w udziale 2 miejsce.

Tenisiści stołowi wygrali swe mecze po 15:7. A więc wstępy ze wszechmiar udane.

— Zapewne pozostali wolni czas również wykorzystaliście?

— Parokrotnie piłkarze trenowali, oprócz tego mieliśmy w programie zwiedzanie Drezna (centrum galerii i skarbcza), zamku Moritzburg, budowli Augusta Mocnego. Odbiliśmy też wycieczkę do Miśni. (tam oglądaliśmy fabrykę porcelany) oraz Saksońskiej Szewalni. Odbiliśmy też wycieczkę do Miśni. (tam oglądaliśmy fabrykę porcelany) oraz Saksońskiej Szewalni. Odbiliśmy też wycieczkę do Miśni. (tam oglądaliśmy fabrykę porcelany) oraz Saksońskiej Szewalni.

Rozmawiał:
PIOTR BOROWSKI



— Czy jest pani pewna, że lecimy na wysokość 5 tysięcy metrów?

— Przepraszam, którą do pogotowia?

HUMOR

URODZINY

Do cukierni przychodzi starszy, elegancki pan:

— Jutro są urodziny żony — czy mógłbym zamówić tort?

— Oczywiście. A ile świeczek przygotować?

— Trzydzieści dwie — jak zwykle.

W KOMISARIACIE

— Przyszedłem zgłosić zaginięcie mojej żony.

— Proszę, tu jest formularz. Proszę go wypełnić i podać wszystkie cechy charakterystyczne zaginionej.

— Dobrze... Ale jak panowie znajdują moją żonę, to bardzo proszę, nie pokazujcie jej tego formularza.

SPOSÓB

Na przyjęciu starszy pan mówi do pięknej dziewczyny:

— Czy mogę usiąść przy pani? Jestem już zmęczony i chcę, żeby żona zabrała mnie już do domu.

W KAWIARNI

— Bardzo przepraszam, czy pan nie siedzi przypadkiem na moim kapeluszu?

— A jak wygląda pański kapelusz?

— Taki beżowy, letni.

— To nie pański. Ja siedzę na pilśniowym, ciemnym.

WYBRAŁ

— Maciusiu — mówi ojciec do czteroletniego synka —

wkrótce powiększy nam się rodzina. Co byś wolał, żeby ci tatuś kupił — braciszka czy siostrzyczkę?

Maciś zastanawia się chwilę, potem mówi:

— Ja bym wolał rower.

PORADA

— Chciałbym panie doktorze dożyć stu lat.

— Nic bardziej prostego. Niech pan nie pije alkoholu, nie pali papierosów i niech pan stroni od kobiet...

— I w ten sposób dożyję stu lat?

— Nie jestem pewien, ale wtedy będzie się panu bardzo czas dłużył.

UZASADNIENIE

— Jak ci nie wstyd! Wszelkim naokoło opowiadasz, że

ożeniłeś się ze mną dlatego, że wspaniale gotuję, a wiesz przecież, iż nie potrafisz usmażyć nawet jajeczniczy.

— Moja droga, przecież musiałem podać jakąś przyczynę.

NERWOWY KLIENT

Adwokat wygłasza płomienne mowę usiłując przekonać sąd o absolutnej niewinności swojego klienta, oskarżonego o nadużycia finansowe. Zdeenerwowany oskarżony przerywa nagle obrońcy, chcąc wtrącić swoje trzy grosze.

— Proszę sądu...

— Niech mi pan nie przerywa — woła rozgniewany adwokat — ja panu nie przeszkadzam, kiedy pan robił manko.

ZA PÓZNO

— Przepraszam czy tu pracuje pan Kowalski.

— Tak.

— Czy mógłby go pan na chwilę wywołać. Jestem jego dziadkiem.

— Za późno. Przed chwilą zwołnił się z pracy by pójść na pański pogrzeb.



Danuta Ząbek pracuje w MPK od 2. VIII 1974 r. w Dziale Obrachunku Plac i Zasiłków jako likwidator. Jest jedną z wyróżniających się młodych pracowników naszego przedsiębiorstwa. Aktywnie działa w organizacji ZSMP. Oglądamy ją w chwili, gdy nanosi dane do listy plac. Jak widać, uśmiech towarzyszy Danusi w każdej chwili.

Kącik różności

JAK SIĘ UBRAĆ

Są tak jak bluzki, nieodzowną częścią kobiecej garderoby. Chodzimy w nich chętnie przez cały rok.



Do niedawna modne były rozkloszowane, szyte z półkolia czy poszerzane. Obecnie „wchodzą w modę” również spódnice wąskie, często koperkowe. Czy wyprą zupełnie tamte? Raczej nie, bo kobiety przyzwyczały się bardzo do spódnic poszerzanych, w których wyglądają zresztą bardzo wdzięcznie.

Najważniejsza jest w tej chwili długość noszonych spódnic. Pamiętajmy, że nosić możemy dłuższe, lub krótsze,

zależnie od upodobania, czy od tego jak się w danej długości czujemy ale zawsze muszą zakrywać kolana. To jest zasada obecnej mody.

Kolory? Materiały? Cała gama brązów, zieleni, mogą być też kraty ale przede wszystkim takie aby „nie odstawały” od posiadanej już przez nas garderoby. Jeżeli



chodzi o materiał, to tylko wełna (ewentualnie z dodatkiem sztucznego włókna aby się nie gniotła), bo to już się przed nami zima.

MARIA

„SYGNAŁY MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Piotr Borowski, Maria Buhaczewska, Janina Dziuro, Filomena. Serwin.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńca 15, p. 18, telefon 645-30, wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka, Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 2500.

P-17

Godziny popołudniowego szczytu. Tłok na przystankach, ciżba w autobusach i tramwajach. Na przystankach mikrobusów i taksówek kilkadziesiątmetrowe kolejki.

Panie domu (większość z nich objuczona siatkami i torbami pełnymi zakupów) — chyba najbardziej zmęczone — mają szczególne prawo wymagać od miejskiej komunikacji choćby minimum wygody, podczas powrotów do domowych pieleszy. Obruszą się chyba w tym miejscu panowie — także zmęczeni harówką, lecz „kobiety nie bij nawet kwiatem”. W każdym razie i oni zmierzają do domów,

marząc o dobrym obiedzie, fotelu, gazetce...

Wróćmy jednak do sedna sprawy. Skoro już dostaliśmy się do tramwaju czy autobusu, czy od razu mu-

nych a także kierowców i motorniczek. Nie zależy to tylko od dyrekcji MPK. Inna sprawa to regularność kursów (tu jeszcze można mieć wiele zastrzeżeń).

Zanim coś „burkniesz” — POMYŚL

simy „mieć pretensje do całego świata” (większość pasażerów rozumie pod tym pojęciem władze MPK) najczęściej niedogodne warunki jazdy?

Nie od dziś przecież brakuje taboru, części zamienn-

ych a także kierowców i motorniczek. Nie zależy to tylko od dyrekcji MPK. Inna sprawa to regularność kursów (tu jeszcze można mieć wiele zastrzeżeń).

— A coż ja mogę zrobić, skoro na mnie się pchają?

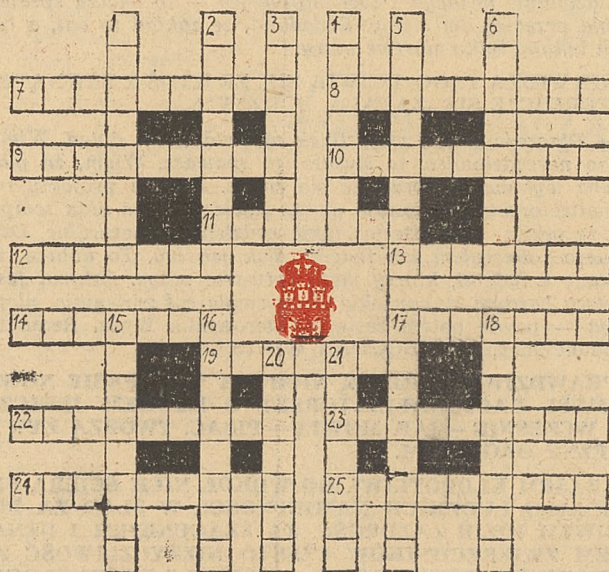
— Pani, weź Pani ten parasol, bo co drugi dzień pannochoz nie będę kupować!

Wszystko niby racja, ale tak po prawdzie... Gdy uspokojymy nieco nerwy, gdy zdamy sobie sprawę w czym naprawdę rzecz, czy nie dojdziemy do wniosku, że to nie dyrekcja MPK jest wszystkim winną?

A inna sprawa, to fakt, że daleko Krakowowi do pełnego zaspokojenia potrzeb w dziedzinie komunikacji. Problem to ogólnokrajowy. Teraz, gdy Jagiełło znów srogo spogląda ze szczytu pomnika, może ktoś wreszcie „popchnie” naprzód interesy mieszkańców podwawelskiego grodu, w tym niewarłgicznym przecieć względzie?

PIOTR BOROWSKI

KRZYŻÓWKA NR 20



POZIOMO: 7) Nauka o bu- Nilu. 10) Stary taniec hisz- dowie języka. 8) Działacz spo- pański. 11) Południowy stan- leczny. 9) Próg rzeczny na w USA. 12) Sucha, cienka kiel-

basa. 13) Część maszyny elek- trycznej z uzwojeniem i wir- nikiem. 14) Znacząca rzeczy- pięknych. 17) Tkanina pluszo- wa. 19) „Złoty” rzemieślnik. 22) Lubi prawie moralę. 23) U- roczysta kolacja. 24) Tytuł książki Nalkowskiej. 25) By- lina rodząca smaczne owoce.

PIONOWO: 1) Towarzystwo, spółka handlowa. 2) Bufet w karczmie. 3) Narodowy strój męski. 4) Tablica z wykresa- mi, rycina. 5) Bursa. 6) Odmia- na krokodyla. 15) Wypad, wy- prawa. 16) Przetak, sito. 17) Nadziemny wodociąg grawi- tacyjny. 18) Farmaceuta. 20) Gliniany instrument muzycz- ny. 21) Reformator, wprowa- dzający nowe idee.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 15

POZIOMO: 7. panorama, 8. niezdara, 9. praktyka, 10. ra- townik, 11. traktor, 12. praw- da, 13. Ankara, 14. dandys, 17. Plafon, 19. zakąska, 22. bramkarz, 22. kałamarz, 23. aligator, 24. Kasandra, 25. la- tarnik.

PIONOWO: 1. mansandra, 2. statystyka, 3. Czamara, 4. minaret, 5. kwestura, 6. sta- dnina. 15. nielaska. 16. sztan-

dar, 17. pamiątka, 18. fontan- na, 20. kształt, 21. szablon.

Za prawidłowo rozwiązana krzyżówkę nr 15 bony książ- kowe wartości 50 zł, wyloso- wali: ob. Zofia Hebda, 31-910 Kraków, oś. Na Skarpie 17/21, Ob. Daniela Gołąb, 31-807 Kra- ków 39, oś. J. Strusia 6/19; Ob. Halina Kujawa, Nowa Huta, oś. Centrum C bl. 9/57.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 16

POZIOMO: 7. premiera, 8. ornament, 9. fizylier, 10. rek- wizyt, 11. nenufar, 12. Proszna, 13. zaleta, 14. kontur, 17. bal- sam, 19. obsługa, 22. membra- na, 23. intencja, 24. sawantka, 25. odlewnia.

PIONOWO: 1. rzeszoto, 2. mielizna, 3. szafran, 4. apokryf, 5. panikarz, 6. kleszcze, 15. niemowle, 16. romantyk, 17. szarada, 18. uniform, 20. Ba- stylia, 21. skoczni.

Za prawidłowo rozwiązana krzyżówkę Nr 16, bony książ- kowe wartości 50 zł, wyloso- wali: Ob. Daniela Gołąb, 31-807 Kraków, oś. J. Strusia 6/19, 2. Ob. Maria Kończewska, Ru- dawa 102, Ob. Stanisław Ma- kaniewicz, oś. Centrum D 2/5 Nowa Huta.

